№. 163. w Piątek dnia 16. Lipca 1847.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Potsdam, 13. Lipca. — N.N. P.P. król i królowa wyjechali do Pilnic.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Francya.

Paryż, 8. Lipca. — Dziś izba parów zasiadła jako sąd pod przewodnictwem kanclerza księcia Pasquier do rozstrygania w sprawie wytoczonéj o przekupstwo i przekupywanie przeciw jenerałowi Cubieres, Pellapra, (który szukał ratunku w ucieczce) Parmentier i Teste (były minister robót publicznych). Już o godzinie 11. były otwarte trybuny dla publiczności. Kobietom, jak to jest obyczajem przy sprawach wytoczonych przed izbę parów, wzbraniano przystępu. W południe zasiadło wielu adwokatów na ławce obrończéj. Wszyscy członkowie izby parów wystąpili w wielkim mundurze, przy szpadach a z kapeluszami obrzeżonemi piórami. Jeneralny prokurator i jeneralny adwokat zajęli swe miejsca w parkiecie. Wkrótce potém został wprowadzony pan Teste; jego syn towarzyszył mu i stanął za nim. Za panem Teste przyszli jenerał Cubieres i pan Parmentier. Pan Teste i jenerał byli w czarnych frakach. Kanclerz zawołał, aby się uciszyć i oświadczył, że posiedzenie otworzone. Pan Cauchy pisarz sądu parów odczytał listę obecnych. Trzéj oskarzeni siedzieli obok swych obrońców, jenerał Cubieres obok pana Baroche, pan Teste obok panów Peillet i Marc Defaut, pan Parmentier obok pana Andrée Benoit. Jenerał Cubieres miał minę bardzo spokojną, a na panu Teste było widać symptoma niezmiernego pomieszania. Pan Parmentier wyglądał, jako człowiek swego zupełnie pewny, który wie, że potrafi należycie złożyć examin. Nadmienieć można atoli, iż publiczność w pomyślny wyrok wcale tak jak on, nieufała. Nadeszła godzina 1sza, nim się skończyło imienne wywoływanie parów. — Kanclerz pyta się jenerała Cubieres o imie, wiek, stan i zamieszkanie. Obżałowany odpowiada: Amendre Louis Despans 61 lat liczący, par Francyi, urodzony w Paryżu, zamieszkały przy ulicy Clichy 27. Pan Teste odpowiada na te same pytania, że jest Jan Chrzciciel, liczy lat 67, urodził się w Begnols (Gard), mieszka w Paryżu przy ulicy Lille 88. Co do swego stanu oświadcza, iż zostając pod tak ciężkim zarzutem, który wielką ujmę przynosi jego honorowi, uważał za rzecz słuszną wyzuć się ze swoich godności i tytułów, a dla tego złożył je wczoraj w ręce królewskie. Przy wywołaniu pana Pellapry, który był nieobecny, podniósł się jeneralny adwoket i oświadczył, że biorąc na uwagę ucieczkę obżałowanego wnosi do sądu, ażeby raczył zalecić izby go wszędzie przytrzymano, gdzie się tylko pokaże. — Kanclerz odpowiedział, że sąd po odczytaniu aktu oskarzenia, jako izba naradcza rozważy ten wniosek i względem niego wyrzecze. Pan Cauchy pisarz sądu parów odczytał akt oskarzenia. Główną jego treścią było: około końca r. 1846. wytoczył pan Parmentier sprawę przeciw niektórym członkom towarzystwa, do którego sam należał, a między tymi i przeciw jenerałowi-porucznikowi Cubieres przed trybunałem departamentu Sekwany. — Na poparcie swego żądania, którego niemasz tu potrzeby przytaczać, składał pan Parmentier korespondencyą pomiędzy nim a jenerałem Cubieres prowadzoną w r. 1842 i przeciągniętą do r. 1845, a z listów dwa zostały wydrukowane w memoryale podczas processu ogłoszonym. Korrespondencya ta nie zaparta przez jenerała obejmowała, że w roku 1842., w celu osiągnięcia koncessyi na kopalnie soli w Gouhenans departamentu Haute Saone, umówił się jenerał z panem Parmentier, aby przekupić pieniędzmi ministra robót publicznych, w celu zyskania jego pomocy, czego i dokonał. Pan Parmentier nie zaprzecza, iż na oko myśl w listach wyrzeczona zdawała się to wyrażać, ale twierdził, że ani nie próbowano, ani nie przekupiono ministra, tylko, że jenerał Cubieres przez tę udawaną korrespondencyą chciał naspędzać pieniędzy od członków z sobą stowarzyszonych. Zręcznie prowadzona sądowa instrukcya, wątpliwości te zbiła, a uroczyste roztrząśnięcie sprawy — mówi akt oskarzenia — stało się powinnością względem kraju. Daléj idzie obszerny opis zabiegów, w którym wywiedziono przestępstwo obwinionych i objaśniono je przez ich korrespondencyą. Podług téj korrespondencyi pan Teste jako minister dopomagał, ażeby przezwyciężyć opór rządowy. Na dniu 27. Sierpnia 1842. donosi pan Pellapra panu Parmentier o wypadku niepomyślnym, który stawa na zawadzie jego żądaniu. Minister bowiem skarbu zażądał, aby mu całe akta zakomunikowano. Na dniu 2. i 7. Września pisał pan Cubieres w téj saméj myśli; na d. 9. oznajmił panu Parmentier, jeszcze z bliższemi szczegółami. O wpół do pierwszéj w nocy, powiada, »kazał mi pan Pellapra, który się codziennie wywiadywał, czyli przyjechałem powiedzieć, że nazajutrz w bardzo pilnym interessie, chce zemną mówić o 8. zrana. Minister skarbu żądał kompletnych akt. Wiele dni upłynęło bez wiadomości, co się działo. P. Teste był oburzony, jak utrzymywał, tém wielkiém sobie pozwalaniem ministra skarbu, który oczywiście wdzierał się w zakres jego ministerstwa i chciał z tego powodu zadać się w kłótnią, przytaczając, że z dawania akt musiałyby wyniknąć szkody dla udział biorących w przedsięwzięciu.« Jenerał opowiada daléj, jak tego samego dnia po téj konferencyi, udał się z panem Pellapra do pana Teste i układali plany, w jaki sposób ma być prowadzony spór z ministrem skarbu z powodu zażądania akt. Daléj jenerał odwiedził pana Lacave Laplagne ministra skarbu, a o 8. na wieczór powiedział panu Teste rozmowę na odwiedzinach mianą. Umówili się, co daléj począć, a na zakończenie rzekł jenerał: pan uznajesz bez wątpienia, jaka to ogromna korzyść mieć panów Teste i Pallapra w pomocy i w jaki kłopot wprawiliby nas obrońcy skarbowi, gdybyśmy się o ich zabiegach nie byli wywiedzieli, a przeciw ich zaczepkom nie przygotowali. Na dniu 13. jenerał Cubieres napisał nowy list. Od tego czasu pan Pellapra codziennie odwiedzał ministra skarbu. Podług zdania jenerała, pan Teste przestał, jak to mówią, okna wybijać u pana Lacave Laglagne. Jenerał Cubieres zawiadomiał powtórnie pana Teste, jakie spotkały go wyrzuty u pana Thiersa i u jednego urzędnika z wydziału dóbr rządowych. Jenerał Cubieres i pan Pellapra, mogli się porozumieć względem usunięcia na stronę pewnéj części funduszu przeznaczonego na użytek karogodny. Ton listów pana Pellapra pod tym względem pokazuje karogodne porozumienie pomiędzy nimi. O zajściu przekupstwa, nie mógł się jenerał Cubieres utaić przed panem Parmentier, a pan Pellapra przed jenerałem — i korrespondencya da się tylko zrozumieć, skoro się przyjmie, że przekupstwo rzeczywiście zaszło. Jen. Cubieres i panowie Pellapra i Parmentier starali się podczas śledztwa zniweczyć zarzuty przeciw panu Teste. Jednozgodnie oświadczyli, że nigdy mu jako ministrowi robót publicznych nie uczynili projektu chańbę przynoszącego. Nigdy minister nie wyrzekł słowa, z któregoby dało się wnosić, że popiera zamiar. Wszyscy świadkowie, a mianowicie pan Renauld, utrzymywali to samo. Pan Parmentier przy ogłaszaniu listów jenerała Cubieres, udawał się do pana Teste, zaklinając, że nigdy przez myśl mu ani nie przeszło, żeby i on miał także być winnym; zawsze czuł dla niego najwyższe poszanowanie i zawsze je czuje. Osnowa atoli, przedmiot korrespondencyi, przemawiają przeciw temu twierdzeniu i te zeznania stoją w najzupełniejszéj sprzeczności z późniejszemi zapewnieniami. Jakżeż ta korrespondencya dowodząca przekupywania, nie ma zarazem być dowodem przeciw wspomnionemu ministrowi? Listy, które pana Teste najwyraźniéj obwiniają, nie zostały sądowi dobrowolnie wydane; władza sądowa schwytała je tylko, podebrała z miejsca, gdzie były na schowaniu. Korrespondenci, którzy pisali te listy, nie mają żadnego namiętnego uprzedzenia względem pana Teste, owszem starają się całkiem go uniewinniać; ubolewają nad zarzutami jemu czynionemi, ale ich nie są wstanie zniweczyć i ich listy wtedy tylko rozumieć można, kiedy się przyjmie, że przekupstwo w istocie zaszło. Akt oskarzenia rozbiera

wszystkie okoliczności, stara się ustalić twierdzenie, że z winy przekupującego można czynić wniosek, iż minister został przekupionym i dalej rozpoczyna się skarga przeciw wszystkim czterem. Pan Teste dziękuje prokuratorowi, za rekwizytoryum przez niego podane i uprasza, aby je kazał drukować i dołączyć do innych dowodów. Pan Teste uczynił uwagę, że przy aktach nie masz dołączonéj opinii wydanéj przez komissyą dochodów niestałych. — Prosi o tę opinią, aby był wstanie objawić postępowanie ministra skarbu. Jeneralny prokurator: »Pan Teste już odebrał tę opinią.« Kanclerz: »zapewne się nie poznano na ważności tego pisma, co jedynie mogło stać się powodem, iż nie zostało dołączonem. Będzie atoli wydrukowane i do dowodów dołączone.« Na tém skończyło się dzisiejsze posiedzenie. Jutro ma się daléj sprawa toczyć.

— Dziś wieczorem, na roskaz sądu parów, zostali aresztowani jenerał Cubieres, były minister pan Teste i Parmentier i odprowadzeni do więzienia Luxemburg.

Anglia.

Londyn, 7. Lipca. — Lord J. Russel oświadczył, że chętnie przystaje na interpellacyą w sprawie portugalskiéj, przeto pan Osborne powstał i rozwijał obszernie powody, dla czego wnosi, ażeby rząd angielski ponieważ się wmieszał w sprawy portugalskie, starał się także o środki do zabezpieczenia praw i przywilejów ludu portugalskiego, które królowa podeptała i aby brabia Bomfim wraz z towarzyszami powrócił z kolonii karnéj na Angoli do Portugalii. Parlament niepowinien dopótąd się rozejść, dopókąd lord Palmerston się nieusprawiedliwi, ponieważ ani Sir Robert Peel, ani dwóch ministrów nie potrafiło usprawiedliwić zbrojnéj interwencyi w Portugalii. Nie mógł on pojąć, jak rząd angielski śmiał stawiać przeszkody ludowi portugalskiemu, który walczy za te same zasady, które Anglia już w 17. wieku dla siebie wywalczyła. Niemasz ani joty prawdy w podanych powodach do interwencyi przez ministrów, którzy raczéj pilnują familijnéj sprawy Koburgów, niż zasad sprawiedliwości należącéj się ludowi portugalskiemu, bo ani Francya, ani Hiszpania nie zmusiły rządu angielskiego do interwencyi, jak to się okazuje z mowy Guizota. Podług jego zdania znów Francya powiodła lorda Palmerstona za nos i otrzyma tam przewagę, którą dawniéj Anglia posiadała w Portugalii. Angielska flota postąpiła sobie przeciw prawu narodów, a junta oportska zasługuje na wszelkie pochwały, że starała się ocalić kraj z pod jarzma niewoli, z pod żelaznéj ręki Cabralów, pod których obuchem zostają ministrowie portugalscy, którzy są bez charakteru, honoru, których słowu zawierzyć nie można. Gabinet angielski sympatyzuje tylko z dworem ale nie z prawami ludu uciśnionego w Portugalii, dla tego też wysłał posła Sir H. Sejmour i konsula Smith, szwagra znienawidzonego hrabiego Tojal do Portugalii. Skutkiem tego Anglia utraci sympatie, wpływy i handel w Portugalii, za dowód przytoczyć można, że junta nie chciała się poddać flocie angielskiéj, ale wojsku hiszpańskiemu zostającemu pod dowództwem Conchy, bo znienawidziła sobie rząd angielski, który popiera tylko królowę portugalską w prześladowaniu poczciwych patriotów portugalskich. Dla tego wnosi, ażeby rząd angielski złe zrządzone naprawił i starał się o przywrócenie konstytucyi i wygnańców do kraju. Lord Palmerston zbywał groźną mowę Osborna żarcikami, odwołując się do wybornych argumentów swego kollegi lorda Johna Russel, które podał, dla czego interwencya zbrojna nastąpiła. Gdyby Portugalia nieobchodziła Anglii, natenczas ostatnia nie dbałaby o panującą w niéj anarchią, ale że do niéj czuje przywiązanie, dla tego interweniowała i spodziewa się, że królowa odwoła zochydzone swe rosporządzenia, skoro spokojność przywróconą zostanie. Lord Palmerston w końcu oświadczył, że Das Antas i Sa da Bandeira są objęci amnestyą, a jeńcy powrócą z Angoli do Portugalii. Lord G. Bentink wyrzucał lordowi J. Russel, że pogwałcenie przysięgi przez królowę portugalską nazwał nierozsądkiem; przeciw któremu orzeczeniu protestował Russel, a Bentink odwoływał się w téj mierze do czynności dawniejszych parlamentowych.

Raporta z Indyi dochodzące do 20. Maja, taki zdają obraz stanu tych prowincyi. W Sindzie zkąd otrzymano wiadomości do 16. Maja, stan zdrowia wojska był jak najlepszy. Gubernator Napier znajdował się jeszcze w Kuraczi i tam zajmował się przygotowaniem środków dla usunięcia niezliczonych kradzieży, morderstw, gwałtów i rabunków, popełnianych wszędzie w téj prowincyi. Pełen przedsiębiorstwa kupiec amerykański myśli o powiększeniu ruchu handlowego na Indusie i zamierza wielki interess zrobić, sprowadzając drzewo z gór Himalaja, które spuści Indusem do morza, następnie do Bombay, gdzie bardzo jest upragnionem drzewo do budowy okrętów. Penżab jest zupełnie spokojnym, a polityka lorda Hardinge, już najlepsze skutki wywołała. Dewan Hekam Rae otrzymał gubernatorstwo Peszaweru. Maharadża Galup Sing bawi ciągle w Kaszmirze. Na granicy Hawul Pendez wojska angielskie musiały położyć tamę różnym rozruchom. Wieści o niebezpieczeństwach z powodu niekarności rospuszczonych wojsk Sików, fałszywości Galup Singa i ruszenie Dost Machomeda na Peszauer pakazały się zupełnie bezsazadnemi. Wszelka obawa jakichś zawikłań, niezawodnie usunięta zostanie przed wyjazdem lorda Hardinge, który w Styczniu ma nastąpić. W Nizamie jednak rzeczy gorzéj stoją jak kiedykolwiek. Ponieważ wszystkie wojska regularne króla powstały, a to z powodu, że pierwszy minister chciał je oszukać o żołd zaległy z 15 miesięcy, przeto ofiarowano pomoc kontyngensu angielskiego i po raz pierwszy w nocy 3. Maja wojska angielskie maszerowały przez miasto Hyderabed dla obrony ministra skarbu. W kraju Mysores komisya angielska wykonywa de facto władzę, która przecież z traktatu należy się Rajahowi.

Z Sierra Leone donoszą, że angielski parostatek »Devastation«, zabrał brazylijski bryg niewolniczy dobrze uzbrojony, który oprócz swéj osady niewolniczéj miał 40 ludzi i 4 oficerów. Bryg ten po zabraniu zniszczono. Ten okręt niewolniczy w poprzedniéj podróży przewiózł 1,400 niewolników do Bahia. »Devastation« wzięła także bryg amerykański pod flagą brazylijską z 520 niewolnikami.

Czytamy w Times: »Oddawna spodziewano się zaburzenia w Hyderahad, gdzie wojska Nizamu bez żołdu żyć musiały. Z początku Maja rząd im był winien żołd zaległy za 20 miesięcy i tę zaległość minister chciał umorzyć wypłaceniem czwartéj części, którą miał zebrać za pomocą pożyczki. Wojska nazwane Linnewallahs, a których liczba 12,000 wynosi, nie przystały na to i nie chciały słuchać rozkazów. To nieposłuszeństwo zupełne przeciw woli Nizama stało się powodem zajęcia miasta Hyderabad przez dwa pułki sypajów, kilka kompanii angielskich i bateryę artyleryi dla obrony ministra. Mówimy tutaj przeciw woli Nizama, bo ten pragnie ciągle utrzymywać wojsko, którego płacić nie chce, a minister płacić nie może. Powstańcy u jednéj z bram myśleli wprawdzie o oporze, ale po krótkich układach przystali na przyjęcie dymissyi, by im tylko żołd zaległy wypłacono. Nizam sam jest niesłychanie bogaty, kiedy rząd i lud są niesłychanie ubodzy. Ponieważ wojska nie płaci, przeto minister chce się pozbyć tego ciężaru. Zapewnie w téj stronie Indyi przyjdzie do ważnych zawikłań, ale rząd angielski czuwa we wszystkich prezydencyach graniczących z państwem Nizamu, silne oddziały wojska stoją na granicy, a jeżeli Nizam opierać się zechce rozkazom gubernatora jeneralnego, to go zmuszą wkrótce do posłuszeństwa. Zapewne wkrótce przedsięwziętemi zostaną energiczne środki dla wstrzymania klęski, pod któremi Dekan tak długo cierpiał.

Według ostatnich wiadomości z New-Yorku jenerał amerykański Twiggs w dniu 29. Maja wszedł do Puebla z swą dywizyą. Sądzą, że generał Scott połączywszy się z nim będzie mógł ruszyć na Mexyk i że tam stanie koło 15. Czerwca. Nie spodziewają się wielkiego oporu ze strony armii mexykańskiéj, zebranéj pod Rio Frio pod Santanną. Ten, jak się zdaje, nie liczy na prezydenturę od czasu jak większość kongresu oświadczyła się za Herrerą, który przedstawia stronnictwo pokoju. Jenerał Taylor stoi w Saltillo; klimat i bitwy zmniejszyły jego korpus do 2000 ludzi, dla tego ruszy na San Luis Potozi dopiero wówczas, gdy pułkownik Daniphan przyprowadzi mu posiłki z Santa Fe.

Hiszpania.

Madryt, 4. Lipca. — Następujące depesze jenerała Conchy nadeszły do ministerstwa wojny:

1. Główna kwatera w Vendas Novas, dnia 27 Czerwca. Brygadier Antonio Cezar Vasconcellos, nie przybył pomimo przyrzeczenia. Tymczasem marszałek Saldanha, markiz Loulé (prezes junty), angielski pułkownik Wylde, hiszpański i francuski konsul i ja, odbyliśmy długą konferencyą w Belvo. Markiz przedłożył następujące warunki względem poddania miasta:

1) aby cztery artykuły królowéj portugalskiéj zamieszczone w amnestyi, zagwarantowane zostały.

2) aby marszałek Saldancha nie wszedł do miasta Oporto.

3) aby długi junty za dług państwa uznano.

4) aby armia hiszpańska nie opuszczała kraju przed ukończeniem wyborów.

5) aby stopnie i urzędy udzielone przez juntę miguelistom zostały potwierdzone.

6) aby jeńcy wzięci pod dowództwem Das Antasa, Sa da Bandeiry i innemi dowódzcami do niewoli, objęci zostali amnestją.

Wszystkie te warunki odrzucono, ponieważ pułkownik Wilde szczególniéj się opierał przeciw szóstemu i innym warunkom. Czekam na ultimatum junty. Tymczasem zażądałem od naszéj eskadry armat szesnastofuntowych, a jeżeli oblężeni nie poddadzą się, rospocznę roboty oblężnicze, dla przyłożenia się z mojéj strony do poddania się Oporto.

2. Główna kwatera w Vendas Novas dnia 29 Czerwca 1847. Jakem doniósł, odbyła się dziś konferencya pomiędzy pułkownikiem angielskim Wylde, francuskim konsulem, markizem Loulé w imieniu junty oportskiéj, brygadierem Vasconcellos, jako zastępcą siły zbrojnéj placu, pułkownikiem Buenaga, jako agentem ministerstwa hiszpańskiego u księcia Saldanhy i mną. Kapitulacia miasta nastąpiła w skutek téj narady.

Marszałek Saldanha nie był obecnym na téj radzie. Wczora nie chciał się z nim układać markiz Loulé w imieniu junty, a chociaż na to przystać nie chciałem, przecie marszałek tyle czucia delikatnego okazał, że się cofnął. Francuski konsul oświadczył, że nie otrzymał pełnomocnictwa do zawarcia téj kapitulacii, ale na wszystko przystawał.

Jutro zapewne moje wojsko obsadzi Oporto i spodziewam się, że zatrzyma karność dotąd zachowywaną, przezco zasłużyło na szacunek u swoich współobywateli.

Opis kapitulacii. Pułkownik Wylde, jako reprezentant Anglii, jenerał Conha i pułkownik Buenaga, jako reprezentanci Hiszpanii i markiz Loulé, par państwa, jako zastępca junty prowizoryjnéj postanowili, iż miasto

Oporto poddaje się pod posłuszeństwo królowéj portugalskiéj pod warunkami poniżéj zamieszczonemi, ze zmianami poczynionemi przez komissarzy trzech państw sprzymierzonych.

Przy téj sposobności oświadczają komissarze hiszpański i angielski, że wojskowy honor armii junty i starego bardzo szlachetnego, zawsze wiernego i niezwyciężonego miasta Oporto pozostaje nienadwerężony i że się cieszą, że to oświadczyć mogą na cześć honoru i odwagi żołnierzy portugalskich, markiz zaś Loulé oświadcza, że junta powierza losy kraju prawości sprzymierzonych rządów, a zważając na niepodobieństwo wyjednania lepszych warunków dla swych podwładnych nawet po najzaciętszéj walce, widzi się znaglonym do przyjęcia zmian poczynionych przez komissarzy trzech mocarstw.

Takim sposobem z jednéj strony wystawili komissarze świadectwo względem nienadwerężonego honoru, nienaruszonéj niczem wierności, niezwyciężonego miasta Oporto względem rządu, a markiz Loulé oświadczył niezachwiane zaufanie do obcych sprzymierzeńców królowéj. Wiadomo bowiem, że przed zawarciem téj konwencyi uważano Oportczyków, za garść nikczemnych buntowników, niezasługujących na żadne względy, a po poddaniu się, uważani są za bohaterów niezwyciężonych, honorowych, których do serca przyciskać należy i bronić potrzeba przeciw tyranii. Zdawałoby się, że nawet komissarze sprzymierzeńców chcieli prosić juntę o wybaczenie, iż ją niegrzecznie wezwali do poddania się pod rząd królowéj.

Infant don Francisco de Paula jeszcze nie wyjechał z Madrytu. Powiadają, że ministrowie nie pozwalają jego córce wziąść ślub małżeński z brygadierem Portillo.

Jedno tutejsze pismo powiada: obiega pogłoska o planie królobójczym, który przypisuje tajnemu towarzystwu. Mówią, że członkowie jego głosowali jakim porządkiem mają się podjąć zamordowania królowéj i wymieniają nazwiska osób z numerami jak miały po sobie następować. (Bajki.)

Wczoraj o jedenastéj w nocy królowa jechała konno w Pardo w towarzystwie tylko koniuszego.

P o r t u g a l i a.

Londyn, 8. Lipca. — Jasną jest rzeczą, że poddanie się junty głównie nastąpiło z powodu niedostatku żywności, lubo ten powód zawsze też jest podawany, gdy jakie miasto się poddaje. Gdyby się niedostatek okazał pieniędzy, natenczas ściągnionoby przez kontrybucye od bogatych kupców angielskich w Oporto potrzebne summy. To właśnie podają na usprawiedliwienie rządu angielskiego, iż się wdał do interwencyi. Bardzo wielu Anglików trudni się handlem portugalskim, od czasu osławionego układu w Methuen Anglia znajduje się w posiadaniu wyłącznem handlu w Portugali. Spodziewać się należy, że odtąd rząd portugalski chwyci się środków rzetelnych w administracyi i nie będzie się starał usunąć od siebie wszelkiéj kontroli kraju. Od dworu teraz jedynie zawisło, czyli nastąpi rzeczywisty pokój czy też zawieszenie broni. Jeżeli królowa teraz nieusłucha dobréj nauki, niech się niespodziewa drugiéj interwencyi.

B e l g i a.

Bruxella, d. 8. Lipca. — Dziennik Tribune wychodzący w Liège powiada: musiał się już głęboko zakorzenić w Belgii duch porządku i prawności: liberalna opinia zwycięża przy wyborach, ministrowie usuwają się, administracya można powiedzieć, iż została zatamowaną przez przesilenie. Król wyjeżdża do Londynu, odkłada utworzenie nowego gabinetu, aż do swego przyjazdu. W każdym innym kraju podobny stan rzeczy zagrażałby niebezpieczeństwem. Niepewność polityczna szukałaby dla siebie oddechu przez wzniecanie niespokojności, namiętności szkodliwe umiałyby korzystać z ogólnéj niecierpliwości. U nas nie zachodzi nic podobnego. Wszyscy spokojnie i z ufnością oczekują powrotu króla. Kroki nieprzyjacielskie pomiędzy stronnictwami ustały i ledwie utarczki drobne tylnéj straży, przerywają głęboką ciszę. Lud, który tak postępuje, jest godnym rządu liberalnego. Dowodzi przez swe umiarkowanie, że ufa porządkowi rzeczy, który sam ustanowił. Nie zawiedzie się też w swoich oczekiwaniach i król spełni jego życzenia.

Rozmaite dzienniki wyrzekają na zabiegi spekulantów, którzy prawie wszystkie kartofle zakupują w polu i tym sposobem niweczą nadzieję uboższych klass ludu, co słusznie mniemały, że tegoroczny urodzaj postawi ceny na stopie umiarkowanéj i snadniejsze im zapewni utrzymanie. Z drugiéj strony uwijają się tłumy żebractwa, które napadają pola obsadzone kartoflami i wyrywają całkowite krzaki z wielką szkodą właścicieli. Skutki więc dobrego urodzaju przeminą bez korzyści dla wyrobnika. W Gent przyszło do nowych rozruchów. Policya umiała wykryć, kto daje powód wszystkiemu i przytrzymała kilku przekupniarzy, a przy tém rozporządziła, żeby 6 funtów kartofli sprzedawano za 15 centimów pod więzieniem, ktoby się wyższéj ceny domagać ośmielił. Środek ten dopomógł: ucichło w mieście i wcale się nie zanosi na nowe rozruchy. Pola w okolicy Bruxelli wyglądają wspaniale i trzeba się spodziewać żniw najkorzystniejszych, na jakie tylko liczyć można. W całéj Brabancyi sprzęt siana i rzepaku, bardzo zadowolił rólników. W wielu okolicach Belgii już się żniwa zaczęły i chleb z nowego zboża jest bardzo zdarny.

Donoszą z Antwerpii pod dniem 7. Lipca: brazylijski okręt »Lisia« wpłynął na Skaldę z 8 tysiącami bal kawy. Od 30. Czerwca do 5. Lipca wpłynęło w ogóle 34 statków ze zbożem i różnemi zapasami żywności.

S z w a j c a r y a.

Zdaje się, że pomiędzy prezydentem rządu szwajcarskiego a posłem angielskim, panuje bardzo ścisłe porozumienie. Zapraszają się ciągle do siebie. Prawda, że pan Peel jest wielkim przyjacielem dobréj kuchni. Pora do zawarcia związku celnego przez całą Szwajcaryą byłaby teraz bardzo dobra, gdyby się wszyscy ludzie nie zajmowali związkiem ubocznym i Jezuitami. Nie bez kłopotu oczekują wszyscy zebrania się sejmu. Nie masz wielkiego widoku na utrzymanie ciszy, jeżeli związek uboczny nie będzie miał ochoty ustąpić większości. Najwięcéj broją niepowołani pisarze, którzy rozprawkami ulotnemi ciągle podszczują i są prawdziwymi rozsiewaczami niezgody.

Bern, dn. 6. Lipca. — Wczoraj otworzono sejm (Tagsatzung), na który przybyli posłowie ze wszystkich kantonów. Prezydent związku Ochsenbein był wyraźnie pomięszany, kiedy mu przyszło zagaić tak poważne zgromadzenie. Osnowa jego mowy nie miała jednak téj wagi, któréj się spodziewano. Z ogólną ciekawością oczekiwano wzmianki, o związku ubocznym. Tymczasem prezydent nic nie powiedział, a przynajmniéj nic wyraźnego. Głównym punktem zdawała się uwaga, o potrzebie przejrzenia i poprawienia układu związkowego. Pod tym względem powiedziano nie mało i bez ogródki. Związek szwajcarski jest według zdania prezydenta okrętem zbudowanym ze spruchniałych belek, który za najmniejszym powiewem wiatru, wpada w niebezpieczeństwo na morzu narodów — mówił tu zaś prezydent nie tylko o Szwajcaryi, ale o całéj Europie. To jest podług jego zdania wielką raną w ciele związku. Układ związkowy wcale się nie zgadza z życzeniami ludu szwajcarskiego. Nie ma się czego wachać. Przyjęcie zdania stanowczégo i mocne postanowienie, są jedynem, co przynosi zbawienie i przy czém można liczyć na skutek. Czas sprzyja rewizyi układu związkowego i z drugiéj strony nakazuje ją przedsiębrać, jak najstaranniéj. Ogólny wybuch płomienia w pośród ludów jest rzeczą do prawdy podobną. U wszystkich ludów nagromadziło się dostatkiem materyału palnego. Jakim sposobem Szwajcarya potrafiłaby się oprzeć tak ogólnemu poruszeniu, skoroby musiała szukać podpory w swoim zardzewiałym układzie związkowym? Z drugiéj strony lud szwajcarski woła usilnie o reorganizacyą. Wołanie to powinno być dla władz wymaganiem, któremu zadosyć uczynić należy, i to wprzódy niż lud sam o tém pomyśli. — Koniec mowy stanowiły energiczne protestacye przeciw mięszaniu się wszelkich mocarstw zagranicznych z odwoływaniem się i na prawo pozytywne i na prawo natury. Po tém zagajeniu przystąpiono do przysięgi zjednoczenia związkowego; następnie zajęto się listami zawierzytelnienia posłów sejmowych, a nareszcie zatwierdzono na posadach urzędników kancellaryi.

Z kantonu lucernskiego donoszą, że na tak zwanéj Geismatt to jest na pagórku leżącym naprzeciw Gütsch, z którego można ostrzelić gościńce berneński, aargauski, bazylejski i przedmieście św. Jakóba, ma być założona reduta.

A u s t r y a.

Wiedeń. — Wyszło rozporządzenie cesarskie, które stanowi, ażeby czeladź rzemieślniczą szukającą roboty, skoro nie jest w stanie udowodnić, że idzie do Austryi na zamówienie, oddalać od granic państw cesarskich.

W tych dniach minister państwa i konferencyi hrabia Fiquelmont wyjeżdża do Włoch. Należy tu przypomnieć, że jego zeszłoroczna podróż do Berlina przygotowała zniesienie niepodległości Rzeczypospolitéj krakowskiéj. Niemasz wątpliwości, że po księciu Metternichu hrabia Fiquelmont jest jednym z najgłówniejszych kierowników cesarstwa austryackiego; wielka część interessów przechodzi już przez jego ręce, a najdelikatniejsze sprawy dyplomatyczne zwykle sam odrabia. Obecnie ma chodzić o stosunki włoskie i szwajcarskie. Z téj strony zanosi się na kłopoty i uwaga naszego gabinetu ma być głównie zwróconą na dwór sardyński, na którym pojęcia liberalne francuzkie, od niejakiego czasu całkiem wzięły przewagę.

T u r c y a.

Konstantynopol, 16. Czerwca. — Sądzą że kwestya grecka stanowczo będzie załatwioną za dwa lub trzy tygodnie. — Lękano się, aby Porta w ciągu tego roku nie przedsięwzięła wyprawy na Tunis, ale te obawy usunięto oświadczeniem danym przez dywan panu Bourquezey, że w tym roku Porta nie myśli robić demonstracyi przeciw Tunetowi.

W tym tygodniu poseł belgijski pan baron de Behr, został na nadbrzeżu Bujukdere mocno znieważonym przez służącego jakiegoś Armeńczyka, siostrzeńca dyrektora mennicy na rozkaz i w obecności tegoż Armeńczyka, który poróżnił się z posłem. Porta, która dowiodła jak umie cenić prawo posłów zapewne bez wahania da panu Behr zadosyć uczynienie, którego on żąda; pan Behr groził wzięciem paszportów jeżeli to zadość uczynienie natychmiast nie nastąpi.

Korrespondent dziennika Morning Chronicle pisze z Aleksandryi, że istotnym celem podróży Mehmed-Alego do wód włoskich jest spotkanie się z królem Ludwikiem Filipem, w którym z miast francuskich, gdzie wicekról myśli się udać incognito. Korrespondent swe rozumowanie opiera, że wice król niechciał jasno wytłumaczyć konsulowi angielskiemu celu swéj podróży, ani też powiedzieć jak długo w stolicy będzie nieobecnym. Morning Chronicle tem bardziéj się dziwi téj serdeczności Mehmed Alego dla króla Francuzów, ponieważ niedawno rząd francuski widocznie ubliżył

Mehmed Alemu, pozwalając by zwłoki jego wnuka przewiezione zostały do Aleksandryi na zwyczajnym parostatku. Zdaje się, że rodzina wice króla żywo uczuła ten brak względu ze strony rządu francuskiego, szczególniéj porównywając postępowanie angielskiego konsula, który w czasie podróży Ibrahima baszy do Anglii, wysłał naprzeciw niego najlepszy parostatek marynarki angielskiéj »Królowa Victoria.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

De Salvandy.

(Dokończenie.)

W tymże czasie, 1832. i 1831. r. Salvandy wyrzucał średniéj klassie i lipcowemu rządowi, że tylko dwie mają myśli, porządek wewnątrz a pokój zewnątrz, zapomniał że wówczas te dwie myśli były jedyne główne, żywotne.

Muszę zaś nadmienić, że to jakoś niezgadza się z niedawnemi mowami pana Salvandy, który jako minister, zasłaniał się Kazimierzem Périer, 11. Października i wynosił pod niebiosa system porządku i pokoju. jako najpiękniejszy ze wszystkich systemetów.

Pomimo tych zmian w szczegółach awanturniczego charakteru niektórych idei swoich, Salvandy od 1833. do 1837 r. dał tyle dowodów przywiązania do porządku rzeczy i rozwinął w izbie tyle talentu, że powołanym został do gabinetu skoro wewnętrzne położenie gwałtownéem być przestało. Znamienicie kierował wydziałem publicznego oświecenia za godzącego gabinetu pana Molé, upadł wraz z tem ministerstwem pod złączonemi ciosami pp. Guizot, Thiers, Odilon Barrot i Berryer, i nie należał do władzy za dwóch gabinetów, które nastąpiły po gabinecie z 15. Kwietnia. Tworząc w Październiku 1840. r. obecny gabinet, pan Guizot proponował dawnemu swojemu przeciwnikowi posadę posła francuskiego w Madrycie; było to za regencyi Espartera. Przybywszy na miejsce przeznaczenia swojego, Salvandy wzniecił przeciwko sobie spór etykietalny o kwestyę komu ma wręczyć listy wierzytelne, młodéj królowéj czy regentowi, W tym ostatnim punkcie nie chciał uczynić zadosyć woli Espartera i powrócił do Francyi, ogłaszając wszędzie upadek władzy, którą za bardzo silną powszechnie uważano, a przepowiednia jego niebawem się spełniła. Mianowany vice-prezesem izby, a jednocześnie posłem do Turynu, Salvandy wkrótce stanął w sprzeczności z panem Guizotem w dwóch kwestyach: pierwsza względem prawa rewizyi, w któréj bronił przeciwko niemu gabinetu z 15 kwietnia, druga o słynném głosowaniu pohańbienia, nieszczęśliwe wyrażenie którego Salvandy chwalebnie wzbraniał się swojem głosem zatwierdzić. Z tego oporu jak powiadają, wyniknąć miała dość żywa scena w wyższéj sferze, (używamy tu przejętego wyrażenia) a p. Guizot zmusił Salvandego albo natychmiast wyjechać do Turynu albo wziąść dymissyę. Poseł wybrał dymissyę. Ale to wysilenie niewczesne, obrażające dość znaczną część konserwatystoskiego stronnictwa, nieszczęście panu Guizot przyniosło. W kilka miesięcy gabinet już był konający; w kwestyi otahejtejskiéj z wielkim trudem uzyskał większość czterech głosów; gotował się do wzięcia dymissyi. kiedy większość, do rospaczy przywiedziona, zwróciła się do pana Salvandy, w nadziei, że jego przystąpienia kilku niechętnych sprowadzi napowrót w obóz ministeryalny; w krótce nieprzewidziana choroba pana Villemain otworzyła wakans w gabinecie, i musiano ofiarować opanującemu ex-ministrowi wydział, który on długo wachał się przyjąć, bo to przyjęcie, wzmacniając gabinet, wywołać miało z drugiéj strony nowe burze. Pan Molé drażnił się i gniewał co rano że Journal des Débats, który niegdyś na zawsze szacunek swój odejmował panu Guizot, zato że godził i napadał na p. Molé, teraz jemu p. Molé odmawia tegoż szacunku, karząc go za napadanie p. Guizot, a jeszcze więcéj rozgniewany tém, że najznakomitsi z dawniejszych jego kolegów łączą się z panem Guizot, napisał do pana Salvandy w wyrazach ostrych a nawet niesprawiedliwych; bo w istocie czegoż dowodziło wejście p. Salvandy do gabinetu z 29 Października? nic innego jak tylko że gabinet ten nie różni się bynajmniéj ogólnym duchem od gabinetu z 15 Kwietnia; to zaś jest prawda któréj jeden tylko hrabia Molé dziś uwierzyć nie chce z uporczywą prostotą, która mu zresztą zaszczyt czyni.

Salvandy zaś usadowił się dogodnie kosztem gabinetu do którego wstąpił, oświadczając mu wyraźnie »że szczęśliwym się uważać będzie, jeżeli w myśli dawnych sporów swoich z p. Guizot wyczerpnie zaufanie, że przynosi p. Guizot nową jaką siłę i wsparcie, że przyczyni się do zadowolenia i zgromadzenia koło gabinetu okruchy uczuć prawdziwie krajowi przychylnych, co się tycze zewnętrznych stosunków, a cokolwiek zgody pod względem wewnętrznym«.

Zresztą, nowy gabinet niebawem dowiódł, że zapewnił sobie pewne warunki, wykonywając śmiało, w kilka miesięcy, środek który niegdyś napróżno zalecał gabinetowi z 15 Kwietnia: zgadujecie że mówić tu pragnę o małém przeobrażeniu, wprowadzoném przez niego do organizacyi rady królewskiéj oświecenia publicznego: przeobrażenie to dało powód do nader żywych rozpraw, które jednak, przyznać to trzeba, szczególniéj wzbudzili i podtrzymywali ci, których interesa ten środek naruszał, a raczéj który znosił samowolną władzę nad różnemi gałęziami oświecenia publicznego.

Nie mogąc tu rozbierać tego środka, powiemy tylko, że najjawniejszym wypadkiem sporu było dobitne wykazanie wszystkim potrzeby prawa organicznego o publiczném oświeceniu, do téj pory poddanemu sprzecznemu i zmiennemu zarządowi cesarskich dekretów i postanowień gabinetowych.

Salvandy wybrany został członkiem Akademii Francuskiéj w 1836. r. powiedział w niéj, jako prezydujący kilka mów znakomitych, między któremi na wzmiankę zasługuje mowa na przyjęcie p. Wiktora Hugo. Salvandy dnia tego, największe zyskał powodzenie.

Do dzieł jego już wyżéj wspomnionych dodać jeszcze trzeba wielką pracę ogłoszoną w Dictionnaire de la Conversation, mianowicie artykuły Bonaparte, Konsulat i Napoleon, obejmują w ich treści całą historją rewolucyi, konsulatu i cesarstwa. Salvandy z trudnego tego zdania wywiązał się nader pięknie, a praca jego ma zalety rzadko się trafiające w treściwych szkicach: w ogólności dokładne są szczegóły, dobry rozkład części a rozwój faktów pełen ruchu i wymowy.

SPRZEDAZ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Bydgoszczy.

Wieś szlachecka Rusiec R. 18., położona w powiecie Wągrowieckim, otaxowana przez Landszaftę na Talarów 39,226. sgr. 28. fen. 3., ma być sprzedaną w drodze exekucyi

na dniu 20. Grudnia r. b.

zrana o godzinie 11. w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych. Taxa, wykaz hypoteczny i warunki sprzedaży przejrzane być mogą w Registraturze.

Na termin ten wzywają się także publicznie z pobytu niewiadomi wierzyciele, mianowicie:

1) Bracia Kazimierz i Napoleon Radzimińscy,
2) Jan Fethke dzierzawca,
3) Wdowa Justyna Stajewska, Teresa i Anna Elżbieta rodzeństwo Stajewscy,
4) Professor Józef i Karolina małżonkowie Szczepkowscy,
5) interessenci massy pupillarnéj Stanisława Janikowskiego, istniejącéj przy Król. Sądzie Ziemsko-miejskim w Szubinie,
6) Antonina, Xawery, Teofil i Florentina rodzeństwo Janikowscy,
7) Patricya, Prowidencya, Maximilian, Pamilla, Bolesław i Wanda rodzeństwo Radzimińscy.

Celem oświecenia ulic i innych Instytutów miejskich, potrzeba będzie na czas od 1. Stycznia do końca Grudnia r. p. 1848. około 250 do 270 cetnarów oleju rafinowanego, którego dostawa najmniéj żądającemu oddaną być ma.

Termin licytacyjny wyznaczony został na dzień 27. Lipca r. b. przed P. Zehe, Sekretarzem miejskim, na Ratuszu o godzinie 10téj przedpołudniowéj, w którym każdy z licytantów w gotowiźnie lub w papierach, opatrzonych w kupony, kaucyą w ilości 200 Talarów złożyć obowiązany.

Inne warunki w Registraturze przejrzane być mogą.

Poznań, dnia 24. Czerwca 1847.

Magistrat.

Wystawa sztuk pięknych.

Drugi oddział wystawy sztuk pięknych rozpocznie się dnia 17. Lipca w lokalu dotychczasowym.

Jedna huba roli z przynależytościami, w dobrym stanie gospodarczym, budynkami jako i domem mieszkalnym pod Poznaniem na Kolumbii pod Nrami 6. i 7. położona, jest z wolnéj ręki do sprzedania. O szczególowych warunkach dowiedzieć się można u Pana Strożyńskiego bademajstra w kamienicy Pana Dra. Jagielskiego na placu Wilhelmowskim pod Nr. 16.

Potomstwo Diktatora, Cincinata, Muciusa Scevuli Scipio Afrikana.

Dla wiadomości tych, którzy jeszcze potrzebują baranów, donoszę, że teraz tryki, których dla młodości ustąpić nie mogłem, dostały czterech zębów i można u mnie w Ludomach za cenę dziesięciu do trzech set talarów zaraz do użycia zdatnych tryków i doliczeniem jednego srgr. od talara ceny, wypadającéj tantiemy dla Administracyi, nabyć, a jeżeli komu kredytem dogodzić mogę, to wolno jest teraz z połowy, a na Boże Narodzenie z drugiéj połowy się uiścić.

Ignacy Lipski.

Jaskółeczko moja, czy zdążyłaś na miejsce dnia 11.? dotąd zgoła nic nie wiem. — 14. Lipca.

Mam honor uprzedzić niniejszém prześwietną Publiczność W. X. Poznańskiego, iż magazyn mój Mód i Towarów modnych, dotychczas będący przy ulicy Nowéj i Rynku Nr. 70., przeniesionym jest na plac Wilhelmowski Nr. 4.

Poznań, dnia 12. Lipca 1847.

Alex. Kozłowski.

Pierwsze piętro w domu **Nr. 58. w rynku,** obejmujące **salkę, dwie alkówki, niżę, kuchnię** itd., dające się bardzo dobrze użyć na skład towarów, jest od St. Michała r. b. do wydzierzawienia.

O warunkach dowiedzieć się można w księgarni **Żupańskiego.**

Pod Nr. 9. ulicy Wrocławskiéj są do wynajęcia na drugiém piętrze 4 pokoje, gabinet, przedpokoj, razem lub częściowo, od St. Michała r. b.

Nod Nr. 18. ulicy Butelskiéj są do wynajęcia 3 pokoje na parterze od St. Michała r. b.

W domu ślosarza Schneider pod Nrem 4. ulicy Wysokiéj, blisko kościoła Sgo Marcina stoją 2 **magle obrotowe angielskie** do używania za wynagrodzeniem. Lekki ruch i dogodny lokal czyni je szczególniéj zalety godną.

Robią się tu także nowe tego rodzaju magle na przedaż i naprawiają stare.